

rozmawiała: Iwona Piotrowska

zdjęcia: Łukasz Dziewic

ZABÓJCZA BLONDYNKA

W ciągu zaledwie 12 lat od debiutu zyskała status bestsellerowej autorki kryminałów. Nam **Katarzyna Bonda** mówi o zakazie edukacji seksualnej, czy faceci zarabiają na pisaniu więcej niż kobiety i dlaczego grożono jej, gdy pisała książkę o Kazachstanie.

Katarzyna Bonda zaprosiła mnie do swojego zjawiskowego mieszkania. Duże okiennice i sztukateria. Antyczna sofa w odcieniu żółci. W progu wita mnie Łukasz, pies wzięty ze schroniska. W oczy rzucają się fotografie w ramach na ścianach. Autorem zdjęć jest dawna miłość Kasi. Zdradziła mi później w oparach dymu papierosowego, że będąc parą, wzięli udział w losowaniu zielonej karty do Stanów Zjednoczonych. On wygrał, ona nie. On został za wielką wodą, ona w Polsce. I dobrze! Delikatny makijaż, szminka i granatowa sukienka – elegancko. Siadamy przy okrągłym stole, zegar wybija kwadrans po dziesiątej.

PLAYBOY „Miłość leczy rany” – zaskoczył mnie tytuł twojej nowej powieści. Królowa polskiego kryminału pisze o miłości?

BONDA Każda moja książka jest inna. Staram się, aby różniły je kompozycja, narracja, sam zapis. Za każdym razem wybieram inne miejsce akcji. Formę wyznacza opowieść, a nie ramy gatunku. Robię więc odwrotnie niż większość moich kolegów, którzy po zbudowaniu grona odbiorców starają się dostarczać produkt tej samej maści, aby czytelnik czuł się bezpiecznie. Ja natomiast za każdym razem dokonuję osobiste-

go przewrotu i ryzykuję. Ta historia jest szczególna, bo siedziała mi w brzuchu 19 lat i musiałam opowiedzieć ją ludziom.

PLAYBOY Dlaczego nie skończyłaś i nie wydałaś tej książki wcześniej?

BONDA W 2000 roku, podczas pracy nad reportażem, poznałam pierwowzory postaci. Byłam wtedy dziennikarką. Potem weszłam w scenariopisarstwo i znów wróciłam do powieści. Przez lata wiele się w życiu człowieka zmienia, ale ta historia nie odpuszczała. Powracała do mnie w różny sposób. Do pracy tak na ostro zabrałam się 10 lat temu, ale los nie pozwolił mi jej napisać. Byłam wówczas nieznaną autorką. Ale odpuszczenie tematu generowało potężne poczucie porażki. Miałam obsesję na punkcie tej historii. Wszystkie pieniądze inwestowałam w dokumentację i badania. Jeździłam do Kazachstanu i rozmawiałam z ludźmi, którzy walczyli o prawa człowieka, zbierałam dokumenty.

PLAYBOY Byli jednak tacy, którym nie na rękę była ta książka. Grożono ci.

BONDA Nie miałam świadomości, że jestem dla kogoś istotna, aby być zagrożeniem. Zdobywałam informacje, nie zdając sobie sprawy z tego, że to może być niebezpieczne. W tamtym rejonie dochodziło

wtedy do strasznych zbrodni. Ponieważ zbierałam niewygodne dane, zainteresowano się mną. Prewencyjnie zhakowano mi dyski, by mieć podgląd, co robię, co mnie interesuje, jakie akta posiadam. A posiadałam sporo. Zaczęto mnie straszyć, grozić. To było jak z filmu. Tymczasem ja, zamiast odpuścić, cieszyłam się, że będę miała „palivo fabularne” i jeszcze gorliwiej spotykałam się z uciekinierami z tego kraju.

PLAYBOY Zabrzmi banalnie, ale czym dla ciebie jest miłość z perspektywy czasu i z perspektywy tytułu książki?

BONDA Miłość to szczęście i radość. Ta prawdziwa nie przynosi cierpienia, lecz spokój. Tytuł wziął się z tego, że każda z opowieści będzie miała własnego głównego bohatera – przestępcę. Nawet największy niegodziwiec chce kochać i być kochany. Wcześniej pisałam z perspektywy śledczego. Teraz chciałam przyjrzeć się granicy zła z poziomem archetypu cienia. Odwrócenie zasad jest konieczną gimnastyką umysłową, jeśli chce się zmyślnie opowiadać. Wyzwaniem dla mnie było zbudowanie takiej opowieści, która pokaże, że zło jest względne. Granica pomiędzy dobrem a złem jest cienka i każdy z nas może ją przekroczyć. Kluczowa w tej opowieści jest prawdziwa



Simone Weil - wybór dzieł

Simona Kossak

POSMYSZ

MARIA MAGDALENA

PAN RACEY ZARĘCZĄC, PANIE BYNNAMI

KONIEC CZY ZAKNEKTAW

HEAVY METALS

Komentarz do Wsi

MANTEL H. ZHIVANA KLIMATU

KRÓLOWIE DARY

FLAUBERT

CHAOS

OSTATNIE SŁOWO

klara

ADOLF HITLER



Katarzyna Bonda

Rocznik 1977, polska pisarka białoruskiego pochodzenia, urodzona w Białymstoku. Pracowała m.in. w „Super Expressie”, „Newsweeku”. W wieku 28 lat spowodowała wypadek ze skutkiem śmiertelnym i dostała wyrok więzienia w zawieszeniu. Wtedy porzuciła dziennikarstwo i zajęła się pisarstwem. Zadebiutowała w 2007 roku. Setki tysięcy sprzedanych egzemplarzy książek plasują ją na szczycie listy najpopularniejszych polskich pisarzy.

historia, kiedy kobieta ratuje przed śmiercią mężczyznę, bo go kocha.

PLAYBOY Jesteś bardzo zdeterminowaną kobietą.

BONDA Nie mam wyjścia.

PLAYBOY Dlaczego?

BONDA Bo takie miałam życie. Tak mnie ukształtowało. To życie rzeźbi osobowość kobiety, a raczej jej decyzje. Zwłaszcza te małe. Zresztą, nie ma innych. Życie składa się z bimbali na małych wyborów. I ich konsekwencji.

PLAYBOY Dobrych czy złych wyborów?

BONDA Złe wybory są najcenniejsze, ponieważ pozwalają ci się rozwijać. To są lekcje do przerobienia. Wierzę w moc porażki. To klęski mnie ugruntuwały, a nie zwycięstwa. Sprawily, że umiem być zdeterminowana, konsekwentna i potrafię walczyć o swoje. Ale kiedy chcę, mogę sobie pozwolić na deli-

katność i nie wstydzić się swojego miękkięgo podbrzusza. Do tego się dojrzewa. Ja potrzebowałam 40 lat.

PLAYBOY Czyli jesteś wzorem dla kobiet?

BONDA Największemu wrogowi nie życzę takiej wyboistej drogi. Ale każda kobieta ma w sobie siłę. Kiedy przychodzi kryzys, mobilizujesz się. To atawizm. To, że czasem upadasz, nie znaczy, że tracisz swoje moce. Wstajesz, otrzepujesz spodnie i idziesz dalej. Pewnie są takie „życia”, gdzie funkcjonujesz w bezpiecznej przestrzeni i nie musisz ryzykować. Ale to znaczy, że oddajesz kontrolę nad własnym życiem komuś innemu: rodzinie, mężowi, dzieciom. Nie wiem, czy umiałabym tak funkcjonować. I czy bym chciała. Może dlatego, że ja walcze od zawsze.

PLAYBOY Uważasz, że kobiety są silniejsze niż mężczyźni?

BONDA Silniejsze nie, ale wytrzymalsze. Mamy mocniejsze mechanizmy obronne. Jesteśmy wszak predestynowane do wychowania młodych. Ten proces wymaga lat. Kiedy dochodzi do rozpadu związku – kobieta musi sobie poradzić: iść do pracy, wychować dziecko i ogarniać rzeczywistość. Potrafi być wielofunkcyjna.

PLAYBOY Faceci boją się takich kobiet jak ty?

BONDA To jest uproszczenie. Silny mężczyzna pragnie kobiety godnej siebie, czyli znającej swoją wartość, załatwiającej swoje sprawy samodzielnie. Tylko taką będzie szanował. Jeśli potrzebuje służki, to znak, że jedynie nosi maskę mocarza, w głębi serca zaś jest chłopcem, który jeszcze nie dorósł. Siłą kobiety jest jej wrażliwość i delikatność, ale mądra kobieta nie odsłania się przed słabym mężczyzną, nie wiąże z takim, bo on wcześniej czy później zdradzi ją i zniszczy. Żaden facet nie chce czuć się frajerem. I nie pozwoli, by podważono jego autorytet publicznie. Kiedy kobieta zakochuje się prawdziwie, miłość ją osłabia, mężczyznę zaś wzmacnia. Tak to już jest. A wtedy musisz zdjąć hełm, kolczugę i odłożyć dzidę. Prawdziwa miłość to zaufanie i lojalność.

PLAYBOY Kiedy ty to odkryłaś?

BONDA Niedawno (śmiech). Wcześniej nie miałam czasu na miłość. Nieustannie byłam na froncie.

PLAYBOY Bo coś nie zostało wyjaśnione? Musiałaś siebie zaakceptować?

BONDA Myliłam miłość z fascynacją, zauroczeniem, pożądaniem. Są różne odcienie miłowania. Jestem monogamiczna i ostrożna oraz niezbyt sentymentalna. Walentynkowe serduszka mnie rozśmieszają. Ale mylenie pojęć sprawiło, że nie kochałam prawdziwie. Jeśli zaś kilka razy się sparzysz, przestajesz wierzyć, że to doświadczenie jest dla ciebie. Widzisz tylko zagrożenie. Boisz się znów roztrzaskać na kawałki, spłonąć na popiół.

PLAYBOY To był ten moment zmiany, kiedy poczułaś się kompletna?

BONDA Moment urodzenia dziecka to był najpiękniejszy i najważniejszy dar od losu. To mnie odmieniło i choć związane było z kryzysem, jestem za to do zgonnie wdzięczna. Potem szłam po prostu swoją drogą. Wiedziałam jedynie, czego nie chcę.

PLAYBOY Jakie wartości przekazujesz swojej dwunastoletniej córce?

BONDA Chciałabym, aby umiała podejmować decyzje i załatwiać swoje sprawy samo-

dzielnie, bo to jest podstawa. Staram się, aby miała wysoką samoocenę. By zawsze wiedziała, że ją kocham bezwarunkowo i może na mnie liczyć, cokolwiek by się wydarzyło. Daję jej bezpieczeństwo i wolną rękę. Nie nadzoruję nauki, aby miała zawsze czerwony pasek, chociaż się zdarza. To ona decyduje, czy chce chodzić na lekcje francuskiego, gitary i inne. Nie robię za nią rzeczy, które ona może zrobić sama.

PLAYBOY Zależy ci na tym, aby była tak samo samodzielna jak ty?

BONDA Każdy powinien brać odpowiedzialność za swoje życie, a nie w wieku 30 lat trzymać się mamusinej spódnicy i pytać, czy ma zrobić tak, czy inaczej. Jako matka odpowiem oczywiście, co myślę, ale nie podejmę za nią decyzji. Musi to sama przemyśleć i być od tego przekonana. Jeśli popełni błąd i weźmie na siebie jego konsekwencje, drugi raz się nie pomyli. Zapamięta, że

„Więcej miałam bratnich dusz, gdy tonęłam w długach, niż kiedy moje powieści odniosły sukces”.

jeśli nie wzięła karnetu na basen, nie wejdzie. Co innego, kiedy przygotowuje komiks na konkurs i wiem, że strasznie jej zależy, by narysować go konkretnym pisakiem. Góry i lasy przetrzępię, by go dla niej zdobyć. Ale potem rozliczę, czy zadanie wykonała, bo na pusto po lasach nie będę przecież się tłukła.

PLAYBOY A jak podchodzisz do jej wychowania, jeśli edukacja seksualna ma być karalna?

BONDA Trudno mi w to uwierzyć, ale wszystkiego już możemy się spodziewać. Liczę na to, że my kobiety znajdziemy na to jakiś sposób. Dopiero sto lat mamy prawa wyborcze. Nie możemy się cofnąć! Dzieci bardzo wczesnie rozpoczynają życie seksualne i wspomagają to internet, więc nie można o tym nie mówić, bo to będzie generować dramaty. A brak danych z wiarygodnych źródeł rozpowszechni pornografię. Czy tego właśnie chcemy?

PLAYBOY Rozmawiacie o seksie w domu?

BONDA Oczywiście, że rozmawiamy. Musiałyśmy kupić biustonosz i podpaski, nie ma czegoś takiego jak temat tabu. Brak roz-

mowy o seksie w domu będzie tragiczny w skutkach. Będziemy mieli plagę przedwczesnych ciąż, rozbitych żyć. Prawda jest taka, że ten rodzaj doświadczenia rzutuje na los kobiety bezpowrotnie. Jak ma normalnie żyć 12-latką, która rodzi dziecko?

PLAYBOY Jak ci się tworzy w Polsce?

BONDA Bardzo dobrze, bo piszę dla polskiego czytelnika. Sukcesem jest tłumaczenie moich powieści na inne języki, bo niektórzy moi koledzy nie mają takiego szczęścia, co jest dla mnie dziwne. Przecież nasza literatura, zwłaszcza popularna, jest na bardzo wysokim poziomie i niezwykle zróżnicowana. I nie mówię tu o Noblu Olgi Tokarczuk, który jest ogromnym sukcesem i wyjątkowym momentem w dziejach.

PLAYBOY To dlaczego Bondzie się udało, a innym kolegom nie?

BONDA Nie wiem, naprawdę. To nie powinno się udać. Moje książki są opasłe, niektó-

BONDA No nie wiem, nie wiem. Jest bardzo wielu mężczyzn piszących książki i zarabiających o wiele mniej ode mnie. Ale mój przypadek jest faktycznie ewenementem.

PLAYBOY OK, finanse mamy uzgodnione. Wróćmy do reakcji społeczeństwa na związek Bonda & Mróz.

BONDA Nie miałam świadomości, że zrobi się z tego taki hałas! Byłam sceptyczna, kiedy Remi wrzucił nasze zdjęcie na Facebook, ale byłam tak zakochana, że mnie to bawiło. Nigdy wcześniej nie oszalałam tak dla żadnego faceta. Miałam ochotę dzielić się swoim szczęściem ze wszystkimi... Zapomniałam, że jesteśmy jednak osobami publicznymi i zrobiła się z tego niezła jazda.

PLAYBOY Teraz się z tego śmiejemy, ale hejt nie jest przyjemny. Coś musiało w ciebie trafić.

BONDA Najbardziej bolesne w tej sytuacji było to, że do krytyki i prześmiewania dołączyli nasi koledzy po piórze. Nie podam nazwisk, ale będę im to zawsze pamiętać. Ludzie w takich sytuacjach reagują w określony sposób i wtedy widać, kto jaki jest.

PLAYBOY Odnieś sukces, a zobaczysz, kto jest twoim przyjacielem?

BONDA Więcej miałam bratnich dusz w czasach, gdy tonęłam w długach niż kiedy moje powieści odniosły sukces. W związku z Remim bardziej nas bawiło, niż bolało, kiedy ci niby najbliżsi koledzy i koleżanki okrutnie sobie dworowali. Cóż, to widać ludzkie. Dane zapisałam na moim twardym dysku i już się tym nie zajmuję. Szkoda mi życia na żale. Jednocześnie zastanawiam się, czy te wszystkie osoby myślą, że nie mam monitoringu mediów czy co? Później po tego rodzaju akcjach widzimy się na różnych wydarzeniach i podchodzą do mnie, chcą się całować na powitanie jak gdyby nigdy nic!

PLAYBOY I co wtedy robisz?

BONDA Nie pozwalam się dotykać i jestem bardzo miła. Chłodno miła. Nie potrafię inaczej; kiedy ktoś robi coś takiego, to ja odczuwam jakiś rodzaj wstrętu. Nie będę podawać ręki, dlatego się dystansuję, bo już nigdy nie będziemy sojusznikami.

PLAYBOY Przyjdzie taki moment, że pojawi się na okładce PLAYBOYA?

BONDA Zastanawiam się, po co? Sądzisz, że mój biust przyciągnie więcej czytelników do księgarni? Gdyby jednak krytyka zwyciężyła i nie będę miała już komu opowiadać, a to byłaby jedyna opcja, to nie ma problemu – rozbiore się w PLAYBOYU. Bez obaw, mam co pokazać (śmiech). ☺